

Mariusz Pawelec

Na marginesie

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1(22), 16

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piusa XII odznaczony orderem Krzyża Maltańskiego, odznaczeniem, które niezwykle cenił i szczycił się nim – na prośbę kolegów przypinał je sobie do piersi i demonstrował z dumą.

Cyngiel Stalina został skierowany i na samego Grygulewicza, lecz on potrafił mu umknąć. Rosyjski dziennikarz Siergiej Rykow pisał: „J. Grygulewicz został ambasadorem jednego z latynoamerykańskich krajów w Watykanie. Pod dyplomatycznym dachem przepracował do samej śmierci Stalina. Myślę, że skończyłby w taki sam sposób jak wielu „nielegalów” wezwanych w latach 1952–1953 do Moskwy przez Berię – sfabrykowanym oskarżeniem i śmiercią. Lecz nadzwyczajna intuicja „Gryga” podpowiedziała mu wyjście. Z Rzymu umknął do Wiednia i tam przesiedział do lepszych czasów. Później J. Grygulewicz został odnoszącym sukcesy naukowcem, pisarzem, etnografem...”¹⁰. Do śmierci mieszkał i pracował w Moskwie.

Na koniec urywek z książki Nikandrowa dotyczący Karaimów: „Po załatwieniu swoich spraw w Moskwie, Grygulewicz pojechał do Wilna, odszukał mogiłę matki¹¹ na cmentarzu karaimskim. Smutne spotkanie po ponad 20 latach wędrówek. Podczas następnej wizyty na Litwie Józef wystawił pomnik na jej mogile, a potem przy każdej sposobności odwiedzał grób matki. Okazji do przyjazdu miał wiele: spotkania z kolegami z gimnazjów w Poniewieżu i w Wilnie, współtowarzyszami z podziemia, współwięźniami z Łukiszek¹², sprawy wydawnicze¹³ – wiele dzieł Grygulewicza zostało przełożonych na język litewski.

Zadziwiający pociąg duszy, w którym Grygulewicz dopatrywał się „zewu przodków”, sprawił, że zaprzyjaźnił się z Serają Szapszałem, turkologiem-orientalistą, pracownikiem Instytutu Historii i Prawa Litewskiej Akademii Nauk. Już od pierwszej rozmowy zrodziła się między nimi wzajemna sympatia, być może dlatego, że los Szapszala był nie mniej zawiły i skomplikowany niż los Grygulewicza. Józef głęboko przeżył śmierć Szapszala w 1961 r., którego wysoko ceniał za intelekt i wiedzę.

Elżbieta Bezekowicz
Wilno

¹⁰ S. Rykow. Piłem kawę z zabójcą Trockiego. Litovskij kurjer 1995. Nr 14 (Przedruk z Komsomolskiej Prawdy).

¹¹ Matka, zmarła w 1933 r. w Wilnie, ojciec – w 1950 r. w Argentynie.

¹² Więzienie w centrum Wilna.

¹³ W czasie pobytów na Litwie Grygulewicz był i w Trokach, gdzie odwiedzał trockiego adwokata Michała Tynfowicza, swego kolegę z lat młodości z Poniewieża. Spotykałam ich, gdy spacerowali po ulicy Karaimskiej czy nad brzegami Galve.

Na marginesie

Józef Grygulewicz urodził się w Wilnie 5 maja 1913 r. Jego ojciec, Romuald Grygulewicz (ur. 1865), drobny urzędnik, pochodził z Poniewieża, natomiast matka Nadieżda z Ławreckich (ur. 1886) z Trok. Po zakończeniu działań wojennych rodzina nie wróciła już do Wilna i osiedliła się w Poniewieżu w Republice Litewskiej. W 1922 r. Józef podjął naukę w tamtejszym gimnazjum. Sytuacja materialna musiała być bardzo trudna, skoro ojciec zdecydował się w 1924 r. na emigrację zarobkową do Argentyny. Z czasem utworzył w miasteczku La Clarita (nieдалeko od Buenos Aires) niewielką aptekę. Nadieżda wraz z Józefem przenieśli się tymczasem na krótko do Trok, a następnie w 1929 r. do Wilna, gdzie mieszkała jej siostra. Przywoływany Jonas Karosas, podaje w swych wspomnieniach, że rodzina Grygulewiczów zamieszkała na ówczesnej ulicy Kasztanowej. Wyjazd ojca i trwająca latami rozłąka wpłynęły niewątpliwie na ukształtowania charakteru młodego Józefa. W Wilnie kontynuował edukację w gimnazjum im. Księcia Witolda z litewskim językiem nauczania. W 1930 r. wstąpił do nielegalnej Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (filia KPP). Włączył się w działalność niewielkiej grupy tzw. Biura Litewskiego, które rok później zostało podporządkowane KC KPZB. W grudniu 1931 r. cała grupa została aresztowana. Osiemnastoletni Grygulewicz otrzymał wówczas jeden z najwyższych wyroków spośród skazanych – 2 lata więzienia. Karę, w poczet której wliczono okres aresztowania, odbywał w więzieniu na Łukiszkach. Zwolniony, jesienią 1933 r. otrzymał prokuratorski nakaz opuszczenia Polski.

Opis spotkania z ojcem zacytowany w artykule Pani Bezekowicz nie pochodzi z relacji świadka, ale od samego Nikandrowa. Choć jego książka została wydana w 2005 r. powstała na bazie rozmów autora z Grygulewiczem prowadzonych jeszcze przed śmiercią tego ostatniego (okres „późnego Breżniewa”). Z tego też powodu przedstawia ona Grygulewicza w nieco innym, pozytywnym świetle. Nie jest to dokument, ale raczej fabularyzowana opowieść. Tak zatem spotkanie ojca z synem widział literackim opisem Nikandrow. To samo można powiedzieć o relacji Karosasa, zwłaszcza części zawierającej dialogi. Związki Grygulewicza z służbami specjalnymi ZSRR przedstawia (wspomniana w tekście Pani Bezekowicz) publikacja Ch. Andrew, V. Mitrokhin, *The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB*. New York-London 1999.

Józef Grygulewicz zmarł 2 czerwca 1988 r. w Moskwie. Swe publikacje częstokroć podpisywał nazwiskiem swej matki jako J. Ławrecki. Na język polski zostały przetłumaczone i wydane jego autorstwa biografie Ernesto Ché Guevary i Salvadora Allende oraz historia inkwizycji w Europie i Ameryce Łacińskiej (ta ostatnia książka w 2008 r.).

Mariusz Pawelec
Opole